



Bronisław Komorowski pozbył się wąsów, bo go postarzały i blokowały „przejrzystość mimi”. Odpowiednie okulary mają sprawiać, że wzrok jest bardziej przenikliwy, ma większą siłę.

Wizerunkowe sztuczki

Tak nas mamia rządzący

Podobno wybory wygrywają iluzjoniści. Czyli nie ci, którzy mają sensowne propozycje programowe, tylko ci, którzy do perfekcji opanowali wizerunkowe sztuczki. Wyuczyl się odpowiednich gestów, zachowań, mimi, pracowali nad brzmieniem głosu, do-

brali garnitury, krawaty i okulary, zgolili wąsy – a wszystko po to, by sprawić wrażenie, że są inni niż w rzeczywistości.

Przedstawiamy kilka tricków, którymi na co dzień posługują się czołowi polscy iluzjoniści. Nie dajmy się zwieść politycznym czarodziejom!



Janusz Piechociński – otwarte dłonie mają oznaczać „jestem szczerzy, wiarygodny”. Do tego ten hipnotyzujący wzrok...



Ten gest Andrzeja Dudy ma oznaczać siłę. Polityk PiS dba przy tym, żeby zacisnięte pięści były na odpowiednim poziomie. To też ma znaczenie!

Magdalena Ogórek, kandydatka SLD na prezydenta:

Zbudujmy Polskę od nowa

O zagrożeniach płynących dla Polski ze Wschodu, braku perspektyw dla młodych i konieczności przywrócenia nadziei Polakom na realizację ich marzeń rozmawiamy z Magdaleną Ogórek, kandydatką na prezydenta Rzeczypospolitej.

TAK: Moskwa jest ważniejsza niż Berlin? Pani zdaniem powinniśmy skierować naszą politykę zagraniczną bardziej na Wschód, niż na Unię Europejską czy USA?

Magdalena Ogórek: Nie. Uważam, że Polska powinna zabiegać zarówno o dobre stosunki z Zachodem, jak i ze Wschodem. Dziś nasze kontakty po zachodniej stronie są bardzo dobre. Jesteśmy w Unii, w NATO. Jesteśmy dla Zachodu przewidywalnym i godnym partnerem. Niestety nie można tego powiedzieć o naszych stosunkach ze wschodnimi sąsiadami. I z pewnością należy to jak najszybciej zmienić.

Dzwoniąc do Putina?

A dlaczego nie? Czy polski prezydent nie powinien rozmawiać z prezydentem Rosji zwłaszcza dziś, kiedy sytuacja jest bardzo napięta? Przecież polski prezydent ma stać na straży naszych interesów! A tych nie da się pilnować, unikając trudnych rozmów i decyzji. Dziś doszło do tego, że niemal cały Zachód rozmawia z Rosją, tylko nie Polska. Nie zgadzam się z taką polityką. Dlatego obiecuję Polakom, że jako prezydent będę dążyć do normalizacji stosunków z Rosją. Nie stać nas na to i nie leży to w interesie bezpieczeństwa żadnego Polaka, by rosyjskie media postrzegały nas jako swego wroga numer jeden.

Stosunki z Rosją są złe, bo polscy politycy wspierają Ukrainę. To błąd?

Ja zdecydowanie potępiam rosyjską agresję wobec Ukrainy. Codziennie giną tam ludzie. Ale musimy pamiętać, że Rosja jest i będzie naszym sąsiadem. A co robi pan prezydent Komorowski? Milczy, kiedy polski MSZ mówi o sprzedaży broni na Ukrainę, choć waha się w tej sprawie nawet Ameryka, a w Unii uczyniła to jedynie Litwa. Trójkąt Weimarski i Grupa Wyszehradzka funkcjonują tylko formalnie, w rozmowach o Ukrainie nas nie ma. A przecież decyzją o sprzedaży broni na Ukrainę stajemy się stroną w tym konflikcie. To, co robi dziś MSZ, to książkowa definicja fiaska polskiej polityki zagranicznej.

Jak pokazuje choćby ostatni atak terrorystyczny w Tunisie, dużym zagrożeniem jest także dla nas Państwo Islamskie. Polska powinna angażować się w ewentualne kolejne misje wojskowe przeciwko islamistom? Na początku lutego Polska została zaproszona do grup roboczych, które koordynują wojnę międzynarodowej koali-

cji z Państwem Islamskim. Ale musimy powiedzieć wyraźnie, że każde publiczne zaangażowanie się w walkę z fundamentalizmem islamskim zwiększa ryzyko narażenia Polski na ataki terrorystyczne. Oczywiście wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nasz udział w tej koalicji wynika z obowiązków sojusznicy. Więc nie ma możliwości, by udawać, że nas to nie interesuje. Ale tym bardziej w związku z tym, że Polska jest w to zaangażowana, musimy wzmocnić wywiad na kierunku bliskowschodnim oraz dofinansować służby wewnętrzne w celu infiltracji i dobrego rozpoznania wszelkich wątpliwych ruchów.

Pani krytycy mają wątpliwości, że jako tak młoda osoba na stanowisku prezydenta poradziłaby pani sobie np. z tego typu decyzjami.

Niektórzy politycy i dziennikarze wytykają mi mój młody wiek od momentu, kiedy poinformowałam o swoim starcie w wyborach. Ale chcę im wszystkim przypomnieć, że to nie oni, lecz Konstytucja stanowi, kto może ubiegać się o urząd prezydenta w naszym kraju. Wciąż słyszę za-



rzuty, że nie byłam ministrem, że nie byłam marszałkiem Sejmu. A ja uważam to za atut. Bo jestem spoza jakiegokolwiek układu politycznego.

Czas na apolityczność i młodość?

A dlaczego nie? Codziennie spotykam młodych ludzi, którzy zamiast cieszyć się życiem, mówią mi o beznadziei i o braku perspektyw. Moim zadaniem jest przywrócić im wiarę w przyszłość. Młodzi mają prawo głosu, ale nie chcą z niego korzystać zniechęceni tym, co obserwują w polskiej polityce. Dlatego też namawiam ich, aby poszli głosować, bo obecnie nie są reprezentowani w rządzeniu naszym krajem. A przecież to oni swą pracą budują potęgę polskiej gospodarki i składają się na pensje urzędników. Ale już do tych urzędów się ich nie dopuszcza.

Dlaczego?

Politycy bardzo chętnie mówią o młodych podczas kampanii wyborczych, podczas składania gratulacji medalistom mistrzostw świata. Ale już dzień po wyborach zapominają o nich, bo nie chcą oddać im swoich stanowisk. Co najwyżej zapraszają ich na staż. Oczywiście bezpłatny. I właśnie ci ludzie dziś wytykają mi, że w administracji pracowałam m.in. na bezpłatnym stażu. Wybór był taki: albo bezpłatny staż i nadzieja, że kiedyś dostanę pracę, albo nic. I taki wybór mają dziś tysiące młodych ludzi, którzy teraz pracują jako stażysty i jako praktykanci, na ciężkich wielogodzinnych praktykach. Ilu młodych ludzi bezskutecznie próbuje dostać się np. na prawo i do tych dziedzin życia zawodowego, które są zarezerwowane dla wąskiego grona? Bo etaty w spółkach Skarbu Państwa zajęte są dla rodzin polityków i ich dzieci! A ja wierzę, że w Polsce może być inaczej. Dlatego chcę zostać prezydentem i ułatwić młodym Polakom realizację ich zawodowych marzeń. Dlatego zwracam się do nich: pójdźcie 10 maja głosować! Bo jeśli w tych wyborach nie rozpoczniemy zmiany, to już nie dogonimy uciekającego świata. A młodzi z pomysłami na lepsze biznesy nadal będą wyjeżdżać na Zachód i w Polsce zostaną ci, co boją się ryzykować. Do tego rządzący wciąż rzucają im klody pod nogi w postaci gąszczu przepisów bez jakiegokolwiek wsparcia od państwa. Dlatego dla mnie tak ważne jest, by politycy zaczęli walczyć z uciskiem fiskalnym czy skarbowym. Trzeba zwołać z placenia podatków ludzi niezamożnych. Polska musi stać się też krajem, gdzie prawo rzeczywiście zwalcza np. przemoc w rodzinie, gdzie szanowane są równe prawa kobiet i mężczyzn, gdzie ludzie, którzy marzą o dziecku, mają dostęp do in vitro. Dlatego zwracam się do wyborców z hasłem: zbudujmy Polskę od nowa!

Inicjatywa posłów SLD

Pochylili się nad OFIARAMI przemian

Polacy poszkodowani przez plan Balcerowicza i transformację ustrojową z lat 1989–92 mogą dostać rekompensaty za doznane krzywdy. Wystarczy, że nasz parlament przyjmie ustawę, której projekt złożył SLD.

Ofiarom przemian (pracownikom zlikwidowanych, sprywatyzowanych, upadłych zakładów państwowych), spełniającym określone warunki, przysługiwałyby świadczenia pieniężne w wys. 400 zł miesięcznie, przez 12 lub do 60 miesięcy (a nawet

bezterminowo). – Zwracamy się do Sejmu z propozycją, by wyjść naprzeciw tym rodzinom, których dochód nie przekracza najniższej emerytury i gdzie mamy do czynienia z dziedziczeniem biedy – oświadczył Leszek Miller. Przewodniczący SLD

zwrócił uwagę na tragiczny los m.in. pracowników PGR-ów, przemysłu lekkiego i spółdzielczości. Jest więc nadzieja, że po latach krzywdy ludzi pracy zostaną choć trochę zrekompensowane. Wszystko w rękach posłów. BS

Tu był NASZ ZAKŁAD pracy

Fabryka w Siedlcach przez dziesięciolecia dawała godne życie tysiącom rodzin. Dziś ją wyburzają.

niędzy na półprodukty i wymianę maszyn. Na bazie firmy tworzone dziwne spółki. W drugiej połowie lat 90. produkcja ustala. Zaczęły się zwolnienia grupowe. W 2000 r. ich ofiarą padła m.in. szwaczka Henryka Zalewska. – Pracowałam od 1980, trafiłam tam ze szkoły dziewiarskiej. Wte-

dy było łatwiej, zaraz po szkole człowiek miał pracę, nie tak jak teraz. I to dobrze płatną, z premiami. Dzisiaj młodym trudno o godne zarobki – uważa pani Henryka.

– Teraz są małe zakładziki odzieżowe, ale dziś są, jutro ich nie bę-

dzie. Nie ma poczucia pewności jutra – dodaje Halina Kiepa. – Ten zakład zarabiał na siebie. Bardzo się dziwiw, dlaczego to padło. Każdy się dziwi – mówi krawcowa Dziewulska.

To racja. Każdy rozsądny człowiek musi się dziwić. BS



Henryka Zalewska

”

Pracowałam od 1980, trafiłam tam ze szkoły dziewiarskiej. Wtedy było łatwiej, zaraz po szkole człowiek miał pracę, nie tak jak teraz. I to dobrze płatną, z premiami.

Halina Kiepa

” Pracowały przede wszystkim kobiety. To był nasz drugi dom.

Siedlce. Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Karo”

Ewa Dziewulska

”

W osiedlu, w którym mieszkaliśmy z mamą, w co drugim mieszkaniu ktoś pracował w Karo

